



Urodził się 11 maja 1934 r. w Skrzyszowie pod Ropczycami, tam mieszkał i zmarł 30 czerwca 1994 r. tragicznie potrącony przez samochód. Pochowany na skrzyszowskim cmentarzu. Poeta, publicysta, fotografik i działacz kultury zasłużony dla amatorskiego ruchu teatralnego. Zaczynał w młodoliterackim gronie KKMP. Był członkiem Związku Literatów Polskich.

Janina Ataman



Poetka jest z wykształcenia plastykiem i instruktorem teatralnym. Laureatka wielu cennych nagród, w tym Złotego Pióra. Od 2005 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich. Jej poezja była tłumaczona na język słowacki, ukraiński i gruziński. Autorka tomików poetyckich: *Zwodzony most* (1989), *Rozmowy z mistrzem* (1990), *Odcienie szarości* (2002), *Jesteśmy igraszka* (2007) i *Czysta kartka* (2013).

w moim królestwie
drzewa nieszczepione
trawniki chwastem przetykane

moje psy
nie na uwięzi
myszy nie pod miotłą

tylko ja w niezłoczonej ramie
chociaż podobno właściwa
na właściwym miejscu

Człowiek

więcej w nim zasługuje na podziw
niż na pogardę

Albert Camus

Podziwiam pomysłowość

woskową laleczkę
z igłą w sercu
zatrutą strzałę w plecy
lśniące ostrze gilotyny
stos
humanitarne krzesło

podziwiam precyzję snajpera
na dachu

podziwiam kunszt

a wystarczyłyby
skórka
z banana

nie zazdrościsz
bogactwa ani
tomiku wierszy
w twardej okładce

nie chcę by morze
łaskotało mi stopy

kozicy zazdrościsz
tego drżenia w nogach
tej niepewności
na skalistym gruncie
przyspieszonego oddechu

obłoku nad głową

Nad rzeką dzieciństwa

Stoję nad rzeką dzieciństwa
– pamięcią w korze wierzbowej
wybieram z dna muszle szczęścia
i znów wypełniam się polem

Przywracam jaskółki nadziei
letnim powiewem znad drzewa
nurzam się w blasku – wypływam
tęsknię – rozpaczam i śpiewam

Nad rzeką dzieciństwa czas zastygł
w beźmiarze głębi i ciszy
wysepka omszonych kamieni
i bezruch liści-klawiszy

Dzisiaj porównuję – to wczoraj –
z tym co przed chwilą minęło
rzeka odpływa wciąż dalej
a mnie znów zwątpień przybyło

Zatem przybliżam twarz fali
która się kołem rysuje
– chcę wnikać w odbicie słońca
zatrącić się w piasku szumie

Replika

To już na tyle tego blasku
grudek z jałowych skib
za rzeką
tego śpiewania rdzewnym pługiem
składania hymnów
modnym rzeczom

To już na tyle tej lubości
przesypywanej piaskiem
plaży
patrzenia w oczy jak w teatrze
przez szklankę w zębach
dla zabawy

To już na tyle tego słowa
definiowania prawdy
chleba
dzwonów bijących w zależności
kto z jakich darów
włókien drzewa

To już na tyle tego śmiechu
składania wizyt
w dniu zdziwienia
lepiej się zamknąć w czterech stronach
wśluchać co w chmurach
co w kamieniach

Moja Skrzyszowska

W czas godów wiosny
cała w lutniach
w porze rumianków
najpiękniejsza
w kaskadach słońca
złotostronna
moja skrzyszowska
moja żyzna

Jeszcze poczekajmy

– Jeszcze poczekajmy
aż się świt dopełni
aż stawy popłyną
ku niebu rybami
i na drzewach znowu
chóry ptaków będą
rozgłaszać melodie
wszystkimi strunami
– aż drogi wysuszy
z kropel nocy słońce
i rozjaśni ślady
stóp naszych szukania
i kwiaty przenikną
każdy cień na łące
i nastąpi pora
owoców zrywania

– jeszcze poczekajmy
aż się wiatr uciszy
aż słońce obłoki
postrąca w doliny
i pod domem naszym
malwy się rozgospczą
i ustawią rzędem
do tańca kaliny
– aż zmierzchnie się piwonie
zacznie kłesać na oknach
i flety przycichną
i płoty pochyłą
wtedy tacy piękni
i tacy radośni
pójdziemy ku sobie
aby znów przeminąć

Mieczysław Arkadiusz Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, nauczyciel akademicki UR, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia. Autor książek poetyckich: *Na ścieżkach pamięci* (2005), *Ars longa, vita brevis* (2008), *Genius loci* (2009), *W krainie złotej muzyki. Impresje z Futomy* (2010), *Orbis pictus* (2010), *Wiersze z Turcji* (2011), *In Arkadia* (2011), *Panta rhei* (2012), *Witraz z Futomy* (2012), *Wiersze na Wigilię* (2012), *Dalekie światła Radomska* (2013), *Wiersze zebrane* (2013), *Zakłete w lipowym drewnie* (2013), *Różane lśnienie lata* (2013). Laureat Złotego Pióra (1992, 2010). Członek ZLP.

Concerto grosso

*Z inspiracji koncertem
Anny Gutowskiej (skrzypce)
i Grzegorza Stopy (harmonia) **

Mocno dźwięczą skrzypce
– odchodzi chłód ziemi
szmer gwarnej rozmowy
unosi się długo

Dawno umarli
Bach „Berlińczyk”
jest tu –
słyszę to wyraźnie

Ciemne konstelacje
wirują jak obietnice
omotane szkarłatem płomienia

Nad galicyjskim niegdyś miasteczkiem
nad stawem z tamtymi łódkami
tamtymi ważkami
nad wieżą farną
i białym kościołem przy Pańskiej
nad pyzatymi aniołami
pełnymi nieosiągalnej szczęśliwości
nad kasztanowymi alejami
i zamkniętym w ciszy
Zamkiem Lubomirskich
spokojnie płynie pieśń skrzypiec
i rzewny jak zawsze harmonii

Wokół – rozsnuwa się
gęsty fiolet późnego zmierzchu

Dźwięk przemienia czas przeszły
w teraźniejszy i przyszły:
unosi nasze zasłuchanie
w ciepłe lato
w ogród pachnący maciejką

Z odmętów czerni bieli i błękitów
zanurzony
w przyćmione światło rampy
z tangiem w tle
wychodzę na ulicę
utkaną z jasnych gwiazd
i zapowiedzi zapachu
liliowego bzu

Rzeszów, 17.03.2015 r.

* Występ artystów miał miejsce 27.02.2015 r.
w Sali Koncertowej im. T. Nalepy
Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie.

Przestrzenie snu

Malwy – roześmiane panny
lipowego południa
po pąs zanurzone
w jarzącym świetle dnia
dziś w nocy
przesączyły swoją jasną szkarłatność
w błękitne płachty tamtych ulic
w sny nigdy niezrealizowane
w podróż planowaną a niedoszłą
w zamyślenie skwronówce Matki
u furtki obrzeżonej
zapachem kwitnących akacji
– w ślad Twojej ręki
zdecydowanie kreślącej lato
i udane życie

Rzeszów–Radomsko, 8.03.2015 r.

W przejrzystym powietrzu lata

*Z inspiracji obrazem
Stanisława Kuci (1937–1991)
„Julin 88”*

Widziałem namalowany
na białym płótnie letniego dnia
sen o leśnej pasiece

W otwartej przestrzeni niebios i pól
zielona dróżka z maleńkimi ulami
w kolorze dojrzałej pomarańczy
z gajów Capri a może Majorki
ze złotobłękitnym rojem pszczoł
zaznaczona linią prostą
i dostatecznie umowną

Wyraźnie wyróżniają się
dwie pszczele siedziby:
błyszczą blaskiem Przybosiowego słonka
i Iwaskiewiczowskiej Sycylii

To miodne sytne
rojnie nawisłe lato
znów
zatrzymuje mnie
w zapachu tamtych sosen
i kwitnącej do dziś
w moich źrenicach arniki

I tak
znów
rozwinęło się w nas
jak pole bursztynowego świerzopu
lato do lotu

Rzeszów–Julin, 7.04.2015 r.

Ewelina Agnieszka Łopuszańska



Poetka lubi miasta, a najbardziej Rzeszów. Za tomik *Ewoliny* (2013) otrzymała nagrodę oddziału rzeszowskiego ZLP za najlepszy debiut Podkarpacia w owym roku. Zdobywała nagrody w poetyckich konkursach ogólnopolskich. Jej wiersze są w kilku almanachach poetyckich. W br. planuje wydać drugi tomik wierszy.

Z cyklu: *Znad Gopła* WIATRAKI

białe kolumny rozcinają deszcz,
skrzydła uwiązane
nie odleczą z wiatrem
w nieznanie;
w powolnym tempie,
z gracją
stawiają nóżki baletnic

KUJAWY

Płyn melodio, łagodnie, ku jawie
We mgle; szary krajobraz rozkłada się
Jak książka ulubiona raz po raz czytana,
Sen niezapomniany, bajaniem zasiany

Nad Gopłem, słowiańskim jeziorem nazwanym
Zapuciła korzenie uroczyta śpiewka
Nokturn Szopenowski, serdeczny, płynący
Powieki muśnie, nim z pamięci odleci

Oczekując na wiosny delikatną świeżość
W plusku wody, zab skrzeku zalotnym
Odszuka nas taniec powolny i żwawy

Kujawiak, kujawiaczek rozgrzewa nam krew
Melodia wciąż płynie wśród gałęzi drzew
Pomału, powolutku nadciąga zmierzch

TAJEMNICZY OGRÓD

Pamięć drzew sięga
narodzin dworu Kobylnickiego
Znowu wyczekując
Wieże i tarasy tułą ptaki
Obwieszczające koniec zimy